Przyłu, Juniper

idę prze ciemny
i zadymiony klub
klimat jak rodem z art brut
kogoś bardzo zwiódł smród stóp
mam luz
nie przeszedłem tu kupować róż przecież

dwie sprawy
seks, dragi
dziwna sprawa
kiedyś przecież by meni tu nie wpuszczali
ktoś szarpie sie z ochraniarzami
wbite w to
ważne ze nas nie poznali

(...)

nie nie palę jointa
ale spalę stad parę wrot

przycięli mnie
bo kto pije wodę
a nie przyjechał samochodem
chwile
mam pod nogami kłodę